

Marek Korgul

22 niedziela zwykła - Wielki naród

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/1, 158-159

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

3. Pamiętamy dobrze pierwszą wizytę Jana Pawła II w Polsce i jego homilię na błoniach krakowskich. Były to dni, gdy przywoływał na pamięć sprawy najbardziej podstawowe i najistotniejsze. Pamiętamy, gdy przypominał o tym, że jeśli człowiek zechce odejść od Chrystusa, to nikt mu tego nie zabroni. Może to zrobić – jest przecież wolny i do niego samego należy wybór podstawowej ścieżki swojego życia. Ale – dodał Jan Paweł II – w imię jakiego dobra można to uczynić? Cóż cenniejszego można w zamian otrzymać?

Wtedy właśnie jeszcze raz z całą mocą zabrzmiały słowa Ewangelii, na nowo, tak jak na początku zbawienia, skierowane do Chrystusa: *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.*

ks. Andrzej Siemieniowski

22 NIEDZIELA ZWYKŁA – 28 VIII 1994

Wielki naród

Któryż naród ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy?

Prawo, państwo prawa, ustanawianie prawa, wykonywanie prawa. Od jakiegoś czasu często porusza się temat prawa, prawodawstwa, ustanawiania i wypełniania prawa. Mówi się o praworządności, o pierwszeństwie prawa nad innymi zasadami. Prawo ma regulować życie społeczeństwa. Oburzamy się na bezprawie, a z drugiej strony wyczuwamy, że prawo może być różnie interpretowane, a nawet zabijać. Wiemy też, co oznacza określenie „duch prawa”, a co „litera prawa”. Wszyscy jesteśmy za tym, aby chronić nas prawo.

Czytania biblijne dzisiejszej niedzieli podejmują także temat prawa. Mojżesz nakazuje ludowi wypełnianie praw i nakazów. Bóg jest Prawodawcą, Mojżesz natomiast uczy lud wypełniać prawo nadane przez Boga. Nazywa przepisy prawa Bożego *mądrością i umiejętnością w oczach narodów*. Natomiast naród, który kieruje się w życiu prawem Bożym, nazwany został narodem *mądrym i rozumnym*.

Wiele jest dyskusji na temat praw ustanawianych przez ludzi. U nas także. Ostatnio, zwłaszcza w kontekście Konkordatu – prawnej ochrony wspólnoty wierzących, czy sprawy prawnej ochrony życia od momentu poczęcia, bądź też obywatelstwa religii w szkole publicznej, temperatura owych dyskusji była coraz wyższa. Wszystko to podobno w trosce o praworządność. Chrześcijanie upominają się o prawną ochronę swoich przekonań i możliwości ich wyznawania właśnie ze względu na niedawne doświadczenia dyskryminacji w majestacie prawa. Dorośli upominają się o prawa nienarodzonych, gdyż ci nie mają głosu i nie mogą o sobie decydować, poza tym są za słabi, by się obronić. Wierzący pragną, aby w szkole, która jest własnością całego społeczeństwa, organizowano naukę religii w ramach programu nauczania. Czy coś w tym dziwnego?

Inaczej ma się sprawa, gdy prawo objawione zostało przez Boga. Nad nim nie można dyskutować, gdyż prawo to człowiek jedynie odczytuje, nie zaś ustanawia. Bóg jest w tym względzie najwyższym autorytetem. Kocha człowieka, dlatego najlepiej wie, co dla niego najlepsze. I rzeczywiście tak jest. Jeszcze się bowiem nie zdarzyło, żeby zachowanie jakiegokolwiek przykazania Bożego sprowadziło na człowieka nieszczęście lub było dla ludzi zagrożeniem. Zdarzyło się natomiast i dzieje się coś wręcz niedobrego, gdy człowiek tego prawa nie zachowuje. Obecna, trudna sytuacja w naszych rodzinach, w narodzie, czy świecie jest właśnie wynikiem nieliczenia się z prawem Bożym, postępowania wbrew temu prawu.

Dla swojego dobra człowiek powinien przyjąć i wypełniać Boże prawo. Tyle już było praw ludzkich – żadne niedoskonałe, każde ma jakieś mankamenty, albo nie uwzględnia wszystkich ludzi. Odwieczne prawo Boże – prawo miłości jest dane każdemu człowiekowi po wszystkie czasy. Ciekawe, że to prawo się nie starzeje i nie musi być zmieniane przy pojawianiu się nowych ekip rządzących. Nawet jeśli jest ono przez różne parlamenty znoszone, nic nie traci ze swojej aktualności, wydaje się być wręcz bardziej potrzebne. Prawo to powinien człowiek przyjąć w swoim sercu. *Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota.* Źródłem niepokojów na świecie jest więc nieporządek we wnętrzu pojedynczego człowieka. Nie można o tym zapominać wykrzykując przeciwko wielkim i długotrwałym wojnom.

Z drugiej strony Chrystus przestrzega nas dzisiaj przed zewnętrznym jedynie wypełnianiem prawa: *Ten lud czi mnie wargami, lecz sercem swym dalego jest ode mnie.* Wielu jest wierzących, którzy nazywają się chrześcijanami, chodzą do kościoła, przyjmują księdza po kolędzie, zabiegają o I Komunię swoich dzieci, nie wyobrażają sobie ślubu bez błogosławieństwa kapłana, poszczą, odmawiają przepisane modlitwy itd., ale ich życie codzienne pozostawia wiele do życzenia. Bardzo chętnie też pouczają innych, wytykają im błędy, a sami nie starają się o to, aby wprowadzać słowo w czyn. Religijność, według św. Jakuba, wyraża się w spełnianiu uczynków miłości. Także więc i my – chrześcijanie – powinniśmy bardziej zabiegać o ducha prawa, aczkolwiek, ponieważ jesteśmy ludźmi, potrzebna jest i litera.

Chrystus pragnie, aby prawo, które przyszedł wypełnić (nie znieść), pomagało człowiekowi w życiu, regulowało odnoszenie się ludzi wobec siebie, nie zniewalało, ale wyzwalało człowieka. Chrześcijanin więc nie czuje się sędzią bliźnich, ale tym, który to prawo Boże wypełnia, świadczy swoim życiem o tym, że warto jest kierować się tym prawem na co dzień. Nie trzeba się bać prawa Bożego, trzeba się bać sprzeniewierzenia się temu prawu miłości, gdyż to prowadzi do zła. Bóg nie stanowi zagrożenia dla człowieka, a narodowi, który jest Mu wierny, zawsze błogosławi. To niby takie oczywiste, dlaczego więc prawo Boże napotyka na tak wielki opór we współczesnym świecie, a może i w Tobie ...?

ks. Marek Korgul